

W I E R Z E W K O Ś C I Ó Ł

Wykład 11

Ks. Piotr Jaworski

STAROTESTAMENTOWE FIGURY KOŚCIOŁA

KRÓLESTWO BOŻE

Świątynia Jerozolimska – o której rozmawialiśmy przed tygodniem – była znakiem obecności Boga pośród swego ludu, a także przestrzenią modlitwy i kultu oraz miejscem bosko-ludzkiego spotkania. Dziś tę samą funkcję pełni wspólnota Kościoła. Zwróciliśmy jednak uwagę także na to, że ten pierwotny zamysł Boga został nieco wypaczony przez ludzi.

Rzeczywiście, tak się stało! Obietnica zawarta w Księdze Kapłańskiej:

„Umieszczę wśród was mój Przybytek! Nie będę się wami brzydził, lecz będę chodził pośród was! Będę waszym Bogiem, a wy będziecie mi ludem!” (Kpł 26,12)

i wielokrotnie później powtarzana przez proroków została przez Izraelitów zinterpretowana w sposób jednostronny i bezwarunkowy. Lud wybrany skupił się wyłącznie na pierwszej części formuły przymierza – czyli deklaracji Jahwe: „*Ja będę waszym Bogiem!*”, ignorując zupełnie jego drugą część – zachętę i wezwanie skierowane do ludzi: „*Wy będziecie mi ludem!*”. Skutkowało to tym, że zaczęto bardzo powierzchownie, a nawet wręcz magicznie, traktować Świątynię Pańską jako swego rodzaju amulet oddalający wszelkie niebezpieczeństwa i gwarantujący pomyślność.

Tymczasem Jahwe – „Król” – obierając sobie w Jerozolimie tron pośród ludu wybranego, chciał by Izrael był „Jego Królestwem”. W ten sposób przechodzimy do kolejnej starotestamentowej figury Kościoła jaką jest „Królestwo Boże”.

Czym jest „Królestwo Boże” według Starego Testamentu?

Wyrażenie „Królestwo Boże” kojarzy się nam – zresztą bardzo słusznie! – raczej z Nowym Testamentem i nauczaniem Jezusa zapisanym w Ewangeliach. Jednakże jego początków należy szukać już w Starym Testamencie. Odpowiednikiem nowotestamentowego greckiego *he basileia tou theou* jest starotestamentowe hebrajskie

malkût Jahwe. Choć w takiej postaci fraza taka występuje niezwykle rzadko i to raczej w późniejszych tekstach (np. 1 Krn 17,14; 28,5; 2 Krn 13,8; Ps 103,9; 145,11-13), to jednak sama idea w niej zawarta jest obecna znacznie częściej w Biblii Hebrajskiej.

Hebrajski termin *malkût* kryje w sobie podwójne znaczenie: określa zarówno władzę królewską, jak też obszar, na którym owa władza jest sprawowana. Funkcja rządzenia i panowania oraz zasięg sprawowania tejże władzy są więc ze sobą nierozdzielnie powiązane. W odniesieniu do Jahwe w zdecydowanej większości tekstów podkreślony jest pierwszy aspekt, a zatem wskazane jest tłumaczenie wyrażenia *malkût Jahwe* jako: „Królowanie Boga”. Jednakże niekiedy chodzi również o szczególny – najczęściej uniwersalistyczny – zakres tejże władzy, albo też wyjątkowy stan, w którym to panowanie Jahwe objawia się w całej pełni – wówczas mówimy o „Królestwie Bożym”.

Królowanie Boga dla człowieka Starego Testamentu oznacza przede wszystkim opiekę, ratunek i ocalenie. „*Jahwe jest królem na zawsze, na wieki!*” (Wj 15,18) – te słowa wieńczące hymn Izraelitów śpiewany po cudownym przejściu przez Morze Czerwone są pełnym radości pochwalnym wyznaniem, które często pojawiało się na ustach ludu wybranego. Występująca tu fraza *Jahwe mālak* – „Jahwe króluje / Jahwe jest królem” – powtarza się najczęściej w psalterzu (np. Ps 47,9; 93,1; 96,10; 97,1; 99,1; 146,10) i księgach prorockich (np. Iz 24,23; 52,7; Ez 20,33; Mi 4,7). Wielokrotnie również Jahwe otrzymuje w tekście biblijnym hebrajski tytuł *melek* – „Król” (np. Lb 23,21; Pwt 33,5; 1 Sm 12,12; Ps 5,3; 10,16; 24,7-10; 29,10; 44,5; 48,3; 68,25; 74,12; 84,4; 95,3; 98,6; 99,4; 149,2; Iz 6,5; 33,22; 41,21; 43,15; 44,6; Jr 8,19; 10,7; 46,18; 48,15; 51,57; So 3,16; Dn 4,34).

Wśród tego rodzaju tekstów na szczególną uwagę zasługuje sześć Psalmów określanych jako „*Psalmy Królestwa Jahwe*” (Ps 47; 93; 96; 97; 98; 99). Powtarzająca się w nich charakterystyczna formuła *Jahwe mālak* winna być tłumaczona jako: „*Jahwe jest Królem!*” i rozumiana w następujący sposób: „*Jahwe – i tylko On! – jest Królem, który od zawsze i na zawsze rozciąga swe panowanie nad całym światem!*”. W sposób zwięzły wyrażają to słowa psalmisty:

„*Jahwe na niebiosach swój tron ustanowił,
a swoją mocą nad wszystkim panuje*” (Ps 103,19).

oraz wyznanie:

„*Królestwo Twoje jest Królestwem wszystkich wieków!
Panowanie Twoje trwa przez wszystkie pokolenia!*” (Ps 145,13).

Powszechne wśród ludu wybranego przeświadczenie, że Jahwe jest królem całego świata (1 Krn 29,11) i wszystkich narodów (Jr 10,7; Am 9,7; Iz 44,6; 52,7-10; Za 14,9.16-17; Ml 1,14), łączyło się jednocześnie ze świadomością ich szczególnego wybrania (Wj 19,6; 1 Krn 28,5), stąd też Izraelici uznawali w Bogu swego Króla:

„*Jahwe jest naszym Sędzią!
Jahwe jest naszym Prawodawcą!*”

Jahwe jest naszym Królem!

On nas zbawi!” (Iz 33,22).

Tekst ten w nowym świetle ukazuje rolę Mojżesza, Sędziów oraz Królów, którzy są pośrednikami boskiego panowania reprezentującymi Jahwe troszczącego się o swój lud i z zaangażowaniem stojącego po jego stronie. Uznanie Jahwe za „Króla Izraela” rodziło zatem wdzięczność za minione znaki Bożej dobroci, ale także zachęcało do pokładania nadziei w Jego dalszej protekcji i opiece:

*„Niech się rozraduje Izrael w swoim Stwórcy!
Niech Dzieci Syjonu cieszą się swym Królem!
Niech tańcem Go chwalą i grą na instrumentach,
na harfie i na tamburynie,
gdyż swojemu ludowi Jahwe chwałę objawi,
a pokornym zapewni wieczne ocalenie” (Ps 149,2-4).*

Do tego wspólnego uwielbienia dla Jahwe-Króla lud wybrany zaprasza także pozostałe narody. Wyrazem tego jest jeden ze wspomnianych „Psalmów Królestwa Jahwe” – Psalm 47:

*„Klaszczcie w swe dłonie, wszystkie narody,
radosne okrzyki ku chwale Boga wznóście,
bo Jahwe, Najwyższy, bojaźń wzbudzający,
jest wielkim Władcą ponad całą ziemią.
On sam ludy podbił i rzucił nam pod stopy.
To On samodzielnie wybrał nam dziedzictwo
i dał je Jakubowi, którego umiłował.
Bóg się podnosi wśród radosnych wołań,
Jahwe przy dźwięku trąb swą chwałę objawia.
Śpiewajcie na cześć Boga – Jego wystawiajcie;
Śpiewajcie na cześć Króla – Jego opiewajcie!
Bóg jest przecież Królem wszystkich krańców ziemi.
Hymn ku Jego chwale głośno wyśpiewujcie!
To Bóg króluje ponad narodami,
On czyni to, zasiadając na swym świętym tronie.
Przywódcy narodów w końcu się zgromadzą
jako Nowy Lud Boży – Lud Boga Abrahama.
Gdyż do Niego należy cała ziemia,
a Jego chwała nad wszystkim góruje” (Ps 47).*

A zatem – podsumowując ten wątek – możemy zauważyć, że Izrael od początku swego istnienia czuje się w szczególny sposób poddany panowaniu Jahwe, którego uważa za swego Pasterza, Przywódcę, Wodza,

wreszcie także Króla. Tak więc bynajmniej wyrażenia *Jahwe mālak* oraz *malkût Jahwe* początkowo nie rozumiano jako „Królestwo Boże” w sensie instytucjonalnym (tzn. jako tytułu królewskiego oraz podległego władcy określonego terytorium), lecz raczej jako „Królowanie Boga” (tzn. jako troskliwe przewodzenie ludowi i władcze działanie wobec niego). Sytuacja ta nieco się zmieniła, gdy Izrael stał się monarchią.

Jaki związek z „Królestwem Bożym” ma „Królestwo Izraela”?

Ogólnie można powiedzieć, że niebieskie „Królestwo Boże” jest reprezentowane przez ziemskie „Królestwo Izraela”. Choć nie obyło się tutaj bez nieporozumień i problemów.

Pojawiające się w Księdze Sędziów oraz w Pierwszej Księdze Samuela żądanie Izraelitów, by wzorem sąsiednich narodów ustanowić nad nimi ziemskiego króla (por. Sdz 8,22; 1 Sm 8,5), zostało najpierw przez Gedeona a później przez Samuela zinterpretowane jako odrzucenie realnej władzy Jahwe jako Króla nad Izraelem (Sdz 8,23; 1 Sm 8,4-9; 10,18-19; 12,12). Doczesna monarchia, rozumiana jako absolutna i niemal boska władza orientального rządcy, wydawała się niemożliwa do zaakceptowania w teokratycznej społeczności izraelskiej. Stąd też wynikały początkowe obawy przed wprowadzeniem ustroju monarchicznego.

Rozwiązanie problemu pochodzi od samego Jahwe, który jako Najwyższy Król i Władca pełnomocnikami swego boskiego panowania uczynił najpierw Saula (1 Sm 10,24), potem Dawida (1 Sm 16,12), wreszcie kolejnych królów z dynastii Dawida (2 Sm 12-16). Świadectwem tego jest słynna wyrocznia wygłoszona Dawidowi w imieniu Jahwe przez nadwornego proroka Natana (2 Sm 7,10-16). Jak niegdyś wobec ludu wybranego boskie wybraństwo i synostwo zostało zagwarantowane i przypieczętowane zawarciem „Przymierza z Domem Izraela” na Synaju (por. „*Ja będę wam Bogiem, a wy będziecie mi ludem!*”), tak teraz wobec ziemskiego monarchy boskie wybraństwo i synostwo zostało zagwarantowane i przypieczętowane przez „Przymierze z Domem Dawida” na Syjonie (por. „*Ja będę mu Ojcem, a on będzie mi synem!*”). Wybrany i namaszczony ziemski król nie stanowi więc ani zagrożenia, ani konkurencji dla Boskiego Króla. Wręcz przeciwnie, Bóg zdecydowanie stoi przy „swoim królu”, wręcza mu potężne berło, poskramia jego nieprzyjaciół (por. Ps 2 i 110), wyposaża go do walki w obronie wiary, prawa i sprawiedliwości (por. Ps 45,4; 72,1). Namaszczony przez Jahwe król reprezentuje Izrael przed Bogiem i Boga przed Izraelem.

Oparte na prawie i sprawiedliwości rządy Jahwe jako Króla domagały się takiej samej postawy i praktyki od tych, którzy Go reprezentowali: królów, książąt, sędziów czy innych przywódców ludu wybranego. W imieniu Boga mieli oni stać na straży porządku moralnego zawartego w Kodeksie Przymierza a streszczającego się w Dekalogu, który stanowi swego rodzaju „Konstytucję Królestwa Izraela”. Wybrani i ustanowieni przez Boga przywódcy mieli sami świecić przykładem dla całej społeczności, ale także egzekwować wierność prawu moralnemu i normom etycznym wśród obywateli. I o ile Mojżesz czy Jozue pod tym względem stanęli na wysokości zadania, o ile wzbudzani w szczególnych sytuacjach Sędziowie również okazywali się wierni w prowadzeniu ludu ku nawróceniu, przez co wszyscy oni wielokrotnie ratowali lud wybrany z opresji będącej konsekwencją pogwałcenia boskiego prawa i zejścia z drogi przykazań, o tyle tego samego nie można powiedzieć o izrael-

skich władcach. Królowie zasiadający na tronie w Jerozolimie zapomnieli o tym, kogo reprezentują! W sposób wyraźny rozdzźwięk między tym, jak było, a tym, jak być powinno, ukazuje zestawienie ze sobą paralelnych opisów życia i panowania najświetniejszego izraelskiego króla – Dawida zawartego w dziele deuteronomistycznym (por. 1 Sm 16,1 – 1 Krl 2,11) oraz w dziele kronikarskim (1 Krn 10,1 29,30). Warto przeczytać te fragmenty, by przekonać się jak rzeczywistość daleka była od ideału, choć i tak postać Dawida w całym szeregu władców zasiadających na jerozolimskim tronie jest jedną z tych zasługujących na łagodniejszą krytykę!

Gdy więc górę nad Prawem Bożym wzięła ludzka ambicja, a sprawy Królestwa Bożego ustąpiły miejsca sprawom Królestwa Izraela, na arenę wkroczyli prorocy, napominający władców i przypominający im konieczność podporządkowania spraw politycznych sprawom religijnym, gdyż w przeciwnym razie Królestwo Izraela czeka upadek. I rzeczywiście, historia potoczyła się w ten sposób. Nie tylko według oceny proroków, ale również według opinii Ksiąg Królewskich narodowa katastrofa roku 586 przed Chr. była spowodowana całkowitym zerwaniem królów panujących w Królestwie Izraela z Królem władającym w Królestwie Bożym, od którego otrzymali całą swoją władzę (por. Jr 10,21).

Jaka była reakcja na kryzys, jaki przeżywało „Królestwo Izraela”?

W obliczu przywołanych wydarzeń reakcja była dwutorowa. Z jednej strony zaczęto pojmować ideę „Królowania Bożego” na sposób duchowy i moralny. Odnowiony Izrael, który w boskim zamyśle miał być „*królestwem kapłanów i ludem świętym*” (Wj 19,6), zrozumiał, że tylko jako taki – a więc wiernie przestrzegając Prawa zawartego w Księdze Przymierza – może stanowić prawdziwe „Królestwo Boże”. Wybranie zaczęto rozumieć także jako wezwanie, dlatego też po powrocie z wygnania babilońskiego większy nacisk położony został na nauczanie i tłumaczenie Prawa, czemu służyło powstanie tzw. „Uczonych w Piśmie”.

Z drugiej zaś strony powrócono do idei „Królowania Bożego”, które w przyszłości miało doprowadzić do przywrócenia – tym razem już idealnego! – „Królestwa Izraela” będącego rzeczywiście odblaskiem „Królestwa Bożego”. Do głosu doszły oczekiwania eschatologicznej interwencji Jahwe, w czasie której zainauguruje swe „Królestwo”, wciąż jednak rozumiane bardziej na sposób polityczny niż moralny i etyczny. Tę myśl wyrażali prorocy, zwłaszcza Deutero-Izajasz, odwołując się do biblijnych obrazów zwycięskiego pochodu Jahwe, nowego wyjścia lub dnia Jahwe (Iz 40,3-5; 43,15; 44,6; Mi 4,7). Wskazywali też, że narzędziem i realizatorem tego przyszłego królestwa sprawiedliwości i pokoju będzie potomek Dawida (Iz 7,14; 9,5-6; 11,1; Jr 23,5; Ez 37,24; Am 9,1; Mi 5,1-4). Świadectwem tego jest także bogata literatura apokaliptyczna i apokryficzna. Nastroje, jakie panowały w środowisku izraelskim w czasie bezpośrednio poprzedzającym przyjście na świat Jezusa Chrystusa doskonale streszcza i oddaje łączący obrazy wyjścia z niewoli z oczekiwaniem na odnowienie ludu wybranego „Kantyk Zachariasza”:

„Błogosławiony Pan, Bóg Izraela, bo nawiedził lud swój i odkupił, i moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida – jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków:

*że nas wybawi od nieprzyjaciół i z ręki wszystkich, którzy nas nienawidzą;
 że miłosierdzie okaże ojcom naszym i wspomni na swoje święte przymierze – na przysięgę, którą złożył ojcu naszemu, Abrahamowi;
 że nam użycz tego, iż z mocy nieprzyjaciół wyrwani, bez lęku służyć Mu będziemy w pobożności i sprawiedliwości przed Nim po wszystkie dni nasze!” (Łk 1,68-75).*

Ta wspaniała modlitwa jerozolimskiego kapłana – w której wypowiada on to, co od pokoleń kryło się w sercach członków ludu wybranego – cała utkana jest ze starotestamentowych zapowiedzi wyrażających tęsknotę za restauracją „Królestwa Izraela” (por. kolejno Ps 41,14; 72,18; 106,48; 111,9; 1 Sm 2,10; Ps 132,17; 106,10; 105,8; 106,45; Rdz 17,7; Kpł 26,42; Rdz 22,16-17; Mi 7,20; Jr 11,5; Ml 3,1; Jr 31,34; Lb 24,17; Iz 60,1-2; Ml 3,24; Iz 9,2; 58,8).

Czy taki właśnie jest kontekst Jezusowego nauczania o „Królestwie Bożym”?

Tak rozumiana obietnica przyszłego eschatologicznego królowania Jahwe, obecna w psalmach i przepowiedaniu prorockim oraz rozwinięta i pogłębiona w pismach apokryficznych, stanowi punkt wyjścia nauki Jezusa Chrystusa o Królestwie Bożym.

„Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże! Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15) – tymi słowami rozpoczyna Jezus swoją publiczną działalność. Ani Jego orędzia, ani Jego przypowieści, ani Jego nakazów moralnych, ani Jego cudów, ani w ogóle Jego całego życia i losu nie możemy zrozumieć bez tego bodźca, który pobudzał Go do działania – „nadchodzącego królewskiego panowania Boga” wyrażanego za pomocą terminu „Królestwo Boże”. Tę samą prawdę Ewangelista Mateusz zawiera w stosowanym tylko przez siebie określeniu „Królestwo Niebieskie” – dostosowując swoją terminologię do nauczania żydowskich rabinów, którzy z szacunku unikali używania imion boskich. Już w tym pierwszym zdaniu wypowiedzianym przez Mistrza z Nazaretu zawarta jest podwójna natura owego „Królestwa”: z jednej strony ma ono charakter moralny i etyczny (por. Mt 5,4-9; Rz 14,17) – stąd domaga się postawy „nawrócenia” czyli zmiany myślenia i postępowania, z drugiej zaś ma charakter eschatologiczny – przynosi spełnienie oczekiwań rozbudzonych przez starotestamentowe zapowiedzi (por. Łk 11,19; 17,20-21).

Jezus obwieszczając nadejście „Królestwa Bożego” łączy również dwa jego aspekty – „królewskie panowanie Boga” obecne „już teraz”, ale jednocześnie „jeszcze nie w pełni”. Te elementy widoczne są zwłaszcza w nauczaniu w przypowieściach: „Królestwo Boże” zainaugurowane przez Jezusa Chrystusa jest jeszcze niepozorne i narażone na wiele trudności, niemniej rośnie powoli ale skutecznie, tak ilościowo jak i jakościowo, lecz jego pełen wzrost i rozkwit wraz z ostatecznym wypełnieniem nastąpi dopiero na końcu czasów.

Jaka jest wzajemna relacja „Królestwa Bożego” i „Kościoła”?

„Królestwo Boże” nie utożsamia się z „Kościołem”, podobnie jak też nie było tożsame z „Królestwem Izraela”, chociaż istnieją między nimi liczne i głębokie więzi. W Starym Testamencie „królewskie panowanie Jahwe”

realizowało się w sposób szczególny w ludzie wybranym, który na pewnym etapie swej historii przybrał postać „Królestwa Izraela”, ale nie ograniczało się tylko do tego ludu lecz rozciągało na wszystkie ludy i narody. Podobnie w Nowym Testamencie panowanie Boga objawia się w sposób szczególny w nowym ludzie wybranym, uformowanym jako „Kościół”, choć i tutaj nie ogranicza się jedynie do tej wspólnoty osób. „Kościół” nie zastępuje więc „Królestwa Bożego”, ale je antycypuje, reprezentuje oraz czyni dostępnym dla wszystkich. W ten sposób „Królestwo Boże” pozostaje wspólnym celem „Izraela” oraz „Kościoła”. Tym samym nowotestamentowy „Kościół” przejął rolę starotestamentowego „Królestwa Izraela”. „Królestwo Boże” jest zatem najpierw obiecane i objawione przez starotestamentowe figury – „Królowanie Jahwe” oraz „Królestwo Izraela”, następnie zostaje zapoczątkowane i ukonstytuowane – w osobie „Jezusa Chrystusa”, a obecnie rozszerza się i rozwija poprzez działalność „Kościoła”, by wreszcie dojść do swej pełni na końcu czasów.

Wśród wielu prób zdefiniowania „Królestwa Bożego” szczególnie jedna zwróciła moją uwagę:

„Królestwo Boże jest przede wszystkim Bożą aktywnością w świecie, która w efekcie go przemienia!” (B. Chilton).

Takie określenie „Królestwa Bożego” jest uniwersalne i ponadczasowe. Doskonale oddaje to, czym miało być starotestamentowe „Królestwo Izraela” oraz czym ma być nowotestamentowy „Kościół”. Obie rzeczywistości to przestrzenie boskiej aktywności w świecie. Spełniają swoją rolę wyłącznie wówczas, gdy rzeczywiście przyczyniają się do rozszerzenia zakresu boskiego panowania i przemiany otaczającej rzeczywistości. Tak więc „Kościół” pełni służebną rolę wobec „Królestwa Bożego”, jeśli tylko pozwala mu objąć swym zasięgiem jak najszersze kręgi odbiorców.

Czy takie też jest aktualne przesłanie dla współczesnego Kościoła?

Myślę że tak! Powszechnie znany jest zarzut wysuwany pod adresem Kościoła:

„Jezus głosił Królestwo Boże, a przyszedł Kościół!” (A. Loisy).

Sformułowanie to jest z pewnością nieprawdziwe, gdy rozczarowanie wynika stąd, iż „Królestwo Boże” jeszcze nie w pełni się zrealizowało. Ale można na to zdanie odczytać w inny sposób, a wówczas daje nam ono do myślenia. Na kanwie naszych dzisiejszych rozważań, w kontekście starotestamentowych relacji pomiędzy „Królestwem Bożym” a „Królestwem Izraela”, które pozostawiały wiele do życzenia, można i trzeba w zarzucie:

„Jezus głosił Królestwo Boże, a przyszedł Kościół!”

dostrzec rozczarowanie tym, iż w „Kościele” – wciąż albo już – tak mało realizuje się „Królestwo Boże”. Dlatego też Kościół – także dzisiaj – musi nieustannie powracać do swych korzeni w myśl zasady: „Ecclesia semper renovanda!” – „Kościół ciągle się odnawiający!” – to znaczy nieustannie powracający do wyznaczającej istotę i kierunek jego działania „Konstytucji Królestwa Bożego” za jaką można uznać Jezusowe „Kazanie na Górze”. Dobrą okazją do takiej refleksji w wymiarze diecezjalnym będzie zbliżający się V Synod Diecezji Tarnowskiej, który z pewnością przyniesie wiele cennych sugestii i inspiracji, by odczytywać wciąż na nowo

znaki czasu oraz z jeszcze większym zaangażowaniem realizować plan zbawienia świata, które dokonuje się w Kościele i przez Kościół. To także nasze wspólne zadanie! „*Jesteśmy bowiem – jak napisał św. Paweł – pomocnikami Boga!*” (1 Kor 3,9).

Pytanie: *Który ewangelista i dlaczego posługuje się wyrażeniem „Królestwo Niebieskie” zamiast „Królestwo Boże”?*